

Zamecki, Stefan

"Zasady konwencjonalistycznej filozofii nauki", Andrzej Siemianowski, Warszawa 1989 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 37/1, 150-160

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



rodzinnie lecz należących do różnych pokoleń jeszcze we mnie utwierdzają.

Niezależnie od wyznawanych poglądów Maria i Pierre Curie korzeniami tkwili głęboko w wieku XIX, gdzie dobro i zło było jeszcze wyraźnie rozróżnialne. Nie zaprzeczali istnieniu Boga, lecz ulegając prądom epoki wierzyli w potęgę rozumu i starali się odnaleźć praprzyczynę świata i jego porządku w sposób rozumem poznawalny. Głęboko tolerancyjni, w zasadzie nie przeczuwali, że wyrażają zgodę na relatywizm wszechogarniający następne pokolenia.

I to chyba ta różnica i to chyba to pytanie, gdzie kończy się tolerancja, a zaczyna przyzwolenie na zło.

Krystyna Kabzińska
(Warszawa)

Andrzej Siemianowski: *Zasady konwencjonalistycznej filozofii nauki.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Seria: Metodologia Humanistyki. Warszawa 1989, 155 ss.

Nie tak dawno na łamach „Kwartalnika” opublikowany został artykuł Małgorzaty Malewicz: *Pierre Duhem: człowiek, który nie chciał być historykiem nauki*, a wraz z nim blok tekstów Duhema poświęconych „inicjacji barbarzyńców w tajniki kosmografii chrześcijańskiej”⁸. Lektura tych tekstów zachęciła mnie do podzielenia się z czytelnikami „Kwartalnika” uwagami dotyczącymi książki, której jednym z bohaterów jest właśnie Pierre Duhem.

Chociaż książka A.Siemianowskiego, bo o niej tutaj mowa, ma w tytule wyrażenie „filozofia nauki”, ze względów, o których niżej, ośmieliłem się wypowiadać na temat jej treści w periodyku z zakresu historii dziedziny nauki i historii dziedziny techniki. A ośmieliłem się po przeczytaniu wydanej blisko trzydzieści lat temu książki Johna Agassiego: *Towards an Historiography of Science*, w której autor wyraził następującą opinię:

Por. M.Malewicz: *Pierre Duhem: człowiek, który nie chciał być historykiem nauki*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991 nr 3 s. 95-101; por. też teksty Duhema (w przekładzie M. Malewicz), tamże, s. 101-117.

"Historia nauki" (*the history of science*) jest najbardziej racjonalną i fascynującą opowieścią; jednakże badania nad historią nauki (*the study of the history of science*) pozostają w żalnym stanie: literatura w tej dziedzinie jest często pseudonaukowa i w poważnym stopniu nieczytelna. Winę za wywołanie tej sytuacji – będę argumentować – ponosi bezkrytyczna akceptacja przez część historyków nauki dwu niepoprawnych filozofii nauki. Są to, z jednej strony – *indukcyjna filozofia nauki*, według której teorie naukowe wylaniają się z faktów, a z drugiej – *konwencjonalistyczna filozofia nauki*, według której teorie naukowe są matematycznymi szufladkami do klasyfikowania faktów"⁹.

Skoro konwencjonalistyczna filozofia ma – według Agassiego – stanowić wielkie zagrożenie dla uprawiania historii (dziedziny) nauki, to warto poznać, w oparciu o opinię specjalisty (tu: Siemianowskiego) jakie są zasady ideowe owej „niebezpiecznej” filozofii nauki. Zanim jednak przejdę do zaprezentowania treści książki Siemianowskiego, dobrze będzie przywołać za autorem znane polskim filozofom nauki i innym naukoznawcom fakty z lat sześćdziesiątych.

Chronologia i waga wydarzeń nakazuje przypomnieć w pierwszej kolejności fakt opublikowania w 1966 r. głośnej książki Leszka Kołakowskiego o filozofii pozytywistycznej: *Filozofia pozytywistyczna. (Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego)*. W książce tej znajduje się rozdział 6, zatytułowany: *Konwencjonalizm - destrukcja pojęcia faktu*, w którym autor scharakteryzował konwencjonalizm jako z jednej strony kontynuację filozofii pozytywistycznej, z drugiej zaś jako rodzaj autodestrukcyjnej refleksji wewnątrz pozytywizmu. Owa autodestrukcja dotyczy pojęcia faktu. „Pisarze tej orientacji – pisał Kołakowski – zauważali, że nie można naprawdę utrzymać schematu, który zakłada jednokierunkowy ruch myśli od pierwotnego faktu do schematyzacji naukowej, ponieważ fakt pierwotny nie istnieje, a twierdzenia, prawa i teorie naukowe nie są sprowadzalne do >faktów<, nie mają tedy owej >gołej< i elementarnej treści, którą by podawały tylko w słownym przebraniu łatwiejszym do zapisu”¹⁰.

Książka Kołakowskiego ukazała się w styczniu 1966 r., a już 14 października tego samego roku odbyła się nad nią dyskusja w redakcji „Studiów Filozoficznych”, zaś poszczególne głosy dyskutantów opubli-

9 J. Agassi: *Towards an Historiography of Science*. 'S-Gravenhage 1963, p. V.

10 L. Kołakowski: *Filozofia pozytywistyczna. (Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego)*. Warszawa 1966, s. 163. Siemianowski przez pomyłkę podał na s. 153 datę wydania tej książki jako rok 1976.

kowano na łamach tegoż periodyku. Kolejno swój głos zamieścili wówczas: S. Amsterdamski, M. Przełęcki, W. Mejbaum, W. Krajewski, H. Eilstein, S. Lem, K. Pomian i L. Kołakowski¹¹. Siemianowski stwierdza, że w dyskusji nad książką „nikt spośród dyskutantów nie zgłosił żadnych zastrzeżeń czy wątpliwości w kwestii relacji pozytywizm-konwencjonalizm” (s. 9) (rozumiem, iż autorowi chodzi o tych dyskutantów, którzy opublikowali teksty swych wystąpień). Wielka szkoda, że nie opublikowano wówczas stanowisk (nie wiem zresztą czy brali udział w dyskusji) tak wybitnych autorytetów, jak W. Tatarkiewicz, T. Kotarbiński, T. Czeżowski czy S. Swieżawski. Przez lata całe funkcjonował w polskim piśmiennictwie interpretacyjny wzorzec wyznaczony przez książkę Kołakowskiego. Wcześniej, bo w 1951 r. miało miejsce wydarzenie, o którym należy tutaj wspomnieć. Oto w odpowiedzi na stanowisko Kazimierza Ajdukiewicza określane przez niego samego mianem „radikalnego konwencjonalizmu”, ukazała się krytyka tego stanowiska pióra wpływowego wówczas marksisty Adama Schaffa¹². Z kolei Ajdukiewicz w 1953 r. opublikował swą krytyczną odpowiedź na tę krytykę¹³.

Wspomniałem o krytyce poglądów Ajdukiewicza jako twórcy radykalnego konwencjonalizmu po to, by tym sposobem przypomnieć czytelnikom, że krytyka ujęć uznawanych za pozytywistyczne (mniejsza o to, czy słusznie) korzeniami swymi sięga lat po II wojnie światowej. Tak się złożyło, że olbrzymia większość dyskutantów, którzy opublikowali swe głosy na temat książki Kołakowskiego wypowiedzieli się pamiętnego 14 października 1966 r., przeszła w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez okres intensywnego wyznawania i propagowania poglądów marksistowskich, następnie tzw. rewizjonistycznych, by wreszcie porzucić marksizm. Owo porzucenie można dość precyzyjnie zlokalizować w czasie; niestety, trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: czy dawni propagatorzy marksizmu zmienili swoją optykę w zakresie widzenia konwencjonalizmu? Co więcej, niektórzy wybitni polscy historycy filozofii, których trudno byłoby określić mianem „marksistów”; zdają się traktować konwencjonalizm jako wersję filozofii pozytywistycznej.

11 Por. „*Filozofia pozytywistyczna – od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*” (Dyskusja nad książką Leszka Kołakowskiego). „*Studia Filozoficzne*” 1967 nr 2(49) s. 45-94.

12 A. Schaff: *Poglądy filozoficzne Kazimierza Ajdukiewicza*. „*Myśl Filozoficzna*” 1952 nr 1(3) s. 209 i nast.

13 K. Ajdukiewicz: *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich poglądach filozoficznych*. „*Myśl Filozoficzna*” 1953 nr 2(8) s. 292-334; por. też tenże: *Język i poznanie*. Tom II. *Wybór pism z lat 1945-1963*. Warszawa 1965 s. 154-191.

W tej ostatniej sprawie niechaj przemówi Siemianowski: „Nie przypadkowo, lecz właśnie programowo pominięty został konwencjonalizm w tomie studiów zredagowanym przez B. Skargę *U progu współczesności – z dziejów doktryn antypozytywistycznych*. We wstępie do owego tomu B. Skarga stwierdza, że prace w nim zawarte dotyczą tylko antypozytywistycznych nurtów filozoficznych i z tej racji brak w nim m. in. omówienia stanowiska konwencjonalistycznego (s. 10) ¹⁴.

Jak to jest więc z tym konwencjonalizmem: czy konwencjonalizm to wersja filozofii pozytywistycznej? Łatwo pojąć, że odpowiedź na to pytanie zależy od rozumień poszczególnych wyrażen używanych w celu artykułowania poszczególnych stanowisk. Mniemam, że do sformułowania są tu różne stanowiska. To, które zaprezentował w swej książce Siemianowski, jest jednym z możliwych. Przyjrzyjmy się tedy, w jaki sposób buduje on w niej własne „widzenie” konwencjonalistycznej filozofii nauki.

Dorobek pisarski Siemianowskiego jest pokaźny i badawczo znaczący. Dotyczy przeważnie problematyki związanej z dziejami konwencjonalistycznej filozofii nauki ¹⁵. Dzieje te były już omawiane w różnych polskich publikacjach ¹⁶. Siemianowski oczywiście czerpie z tych publikacji, jednakże trudno oprzeć się wrażeniu, że ich lektura stanowi dla niego jeno okazję do snucia własnych refleksji interpretacyjnych dotyczących konwencjonalizmu, a także do podejmowania polemik o – by tak rzec – „lokalnym” wymiarze. Czerpie też z lektury swych własnych publikacji jako ich kontynuator. Z kolei pisarstwo Siemianowskiego na temat konwencjonalistycznej filozofii nauki oddziałuje inspirująco na innych autorów podejmujących zbliżoną problematykę.

Książka Siemianowskiego składa się z *Wstępu* i dwu części: I. *Zasady uprawiania metodologii nauk* (s. 9-41) i II. *Dzieje konwencjonalizmu* (s. 43-148). Całość zaopatrzona jest w *Bibliografię* (cytowanych prac)

14 Por. B. Skarga (red.): *U progu współczesności – z dziejów doktryn antypozytywistycznych*. Wrocław 1978

15 Por. A. Siemianowski: *O dwóch rodzajach konwencjonalizmu*. „Studia Filozoficzne” 1970 nr 1 (62); tenże *Pogląd Pierre Duhema na rolę teorii fizykalnych*. „Studia Philosophiae Christianae” 1973 nr 2; tenże: *Duhem o szkołach w nauce* (W:) *Szkoły w nauce* (red. J. Goćkowski i A. Siemianowski) Wrocław-Warszawa 1981; tenże: *Fakty, prawa, decyzje - Rozprawy o konwencjonalistycznej filozofii nauki*. Wrocław 1983; tenże: *Trzy pojęcia konwencji*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1985 zes. 1(81). Por. tenże: *Poznawcze i praktyczne funkcje nauk empirycznych*. Warszawa 1976; por. też recenzję tej książki, pióra S. Zameckiego, zamieszczoną na łamach „Zagadnień Naukoznawstwa” 1979 zes. 4 s. 634-642.

16 W polskim piśmiennictwie na uwagę zasługuje książka: *Pojęcie prawa nauki a konwencjonalizm początku XX wieku. Zbiór rozpraw*. Do druku przygotował Władysław Krajewski. Wrocław 1972. Omówiono w niej poglądy następujących filozofów: E. Maçha, H. Poincarégo, E. Le Roya, P. Duhema i E. Cassirera.

obejmująca 132 pozycje, z czego blisko trzecia część wyszła spod pióra konwencjonalistów (w rozumieniu Siemianowskiego). Szkoda jednak, że brak skorowidzu autorskiego oraz że autor nie wyjaśnił (we *Wstępie*), jakimi kryteriami kierował się dzieląc książkę na dwie części, skoro w drugiej omówił problematykę, która ideowo może być częściowo zaliczona do pierwszej¹⁷.

Najogólniej mówiąc, przedmiotem rozważań Siemianowskiego "są przede wszystkim konwencjonalistyczne zasady sposobu uprawiania metodologii nauk, czyli inaczej - filozofii nauk. Mowa w niej jest też o metodologicznych poglądach konwencjonalistów na nauki matematyczne oraz przyrodnicze, głównie fizykę. Celem pracy jest więc prezentacja metametodologicznego stanowiska konwencjonalistów oraz pokazanie, jak i w jakim stopniu konwencjonalisci przyjęte bądź *explicite*, bądź *implicitie* zasady uprawiania metodologii w praktyce respektowali" (s. 8). Metodologię nauk (nie mylić z metodologią nauki) Siemianowski kwestionuje jako „naukę humanistyczną”. „Przedmiotem jego badań są *bowiem* (podkr. moje - S. Z.) bądź czynności badawcze, bądź ich wytwory w postaci różnych nauk, bądź wreszcie zarówno czynności badawcze, jak i ich wytwory¹⁸. Zgodnie z tym założeniem nauką humanistyczną jest zarówno metodologia innych dyscyplin humanistycznych, np. historii, historii literatury, socjologii, psychologii czy ekonomii, jak również nauk matematycznych oraz przyrodniczych i wreszcie tzw. metodologia ogólna" (s. 7). Pojęciem ogólniejszym, pod które można subsumować pojęcie metodologii nauk jest – w ujęciu Siemianowskiego – pojęcie metanauki. Do metanauk zalicza on m. in. filozofię nauki i historię nauki. Omawiana tutaj książka – zgodnie z terminologią jej autora – należy przeto do metametanauki, skoro sama metodologia należy do metanauki. Wszelako można by się zastanawiać, czy użycie w cytowanym wyżej zdaniu słówka „*bowiem*” wystarcza do uznania metodologii nauk za „naukę humanistyczną”.

Część pierwszą książki można by, w zasadzie, potraktować albo jako „przedłużenie” *Wstępu*, albo jako coś w rodzaju „analizy i konstrukcji pojęcia konwencjonalistycznej koncepcji nauki”, albo wreszcie jako swoi-

17 Znaczące, w opinii recenzenta, jest poświęcenie przez Siemianowskiego blisko 70% swej książki dziejom konwencjonalizmu.

18 Widać w tej terminologii wpływy pisarstwa reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej, zwłaszcza K. Twardowskiego, W. Witwickiego, T. Czeżowskiego, T. Kotarbińskiego, K. Ajdukiewicza odziedziczone po ich ideowym antenacie - F. Brentanie. Z tą różnicą, że w owej szkole, na ogół, nie używano terminu „czynności badawcze”, lecz „czynności, poznawcze”. Por. S. Zamecki: *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*. Wrocław 1977.

stą „zapowiedź” części drugiej. Najbardziej odpowiada mi wersja druga, chociaż trudno jej się trzymać bez zastrzeżeń a to ze względu na dygresję Siemianowskiego w obszary niekiedy wykraczające poza ten, który wyznaczają tytuły rozdziałów: I. *Konwencjonalistyczna krytyka pewnej wersji skrajnego empiryzmu*; II. *Metodologia a praktyka badawcza*; III. *Metodologia a historia nauki*.

Nader ważkim komponentem poglądów wyrażonych w rozdziale pierwszym jest twierdzenie, „iż konwencjonalistyczna filozofia nauki stanowi istotny składnik kulturowego zjawiska powszechnie określanego mianem przełomu antypozytywistycznego. Przez to neguje się pogląd, iż konwencjonalistyczne modele nauki są jednym z dość licznych wariantów koncepcji nauki opracowanych w ramach szeroko pojętego pozytywizmu. Konwencjonalizm podważył bowiem podstawowy składnik pozytywistycznej filozofii nauki i model nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki, a więc ten składnik, który nie został zakwestionowany przez twórców czy rzeczników tzw. metasocjologii humanistycznej – kierunku powszechnie uważanego za istotny czynnik antypozytywistycznego przełomu. Konwencjonalisci podważyli również koncepcję czystych, surowych faktów, a więc koncepcję lansowaną nie tylko przez pozytywistów, ale również np. przez W. Diltheya, który głosił, że wzorce uogólniania czystych faktów wypróbowane w przyrodoznawstwie nie mogą być owocnie przenoszone do nauk o kulturze. Niezależnie od E. Husserla i w odmienny sposób konwencjonalisci podważyli panpsychologizm, tj. pogląd, że cała ludzka wiedza sprowadza się do twierdzeń konstytuujących psychiczne przeżycia” (s. 9-10).

Niewątpliwie ma rację Siemianowski gdy twierdzi, że jednym z powodów traktowania konwencjonalizmu jako wariantu filozofii pozytywistycznej było to, iż „konwencjonalisci na ogół nie występowali przeciw pozytywizmowi wprost, lecz w przeciwieństwie do pozytywistów przede wszystkim podjęli badania metodologiczne dotyczące faktycznych zachowań naukowców i stosowanych przez nich procedur badawczych” (s. 10). Oprócz tego, dodam od siebie, że działalność pierwszych konwencjonalistów, zwłaszcza Poincarego (1854-1912) i Duhema (1861-1916) przypadła na okres silnych wpływów pozytywistów, toteż biorąc pod uwagę fakt, że pozytywiści i konwencjonalisci poruszali pokrewną problematykę badawczą, można było potraktować jednych i drugich jako wyznających tę samą filozofię nauki. Jednak w świetle lektury książki Siemianowskiego, a nawet niektórych fragmentów książki Kołakowskiego, takie podejście jawi się co najmniej jako ryzykowne, chociaż zapewne w niektórych

przypadkach trudno jednoznacznie przesądzić czy w takiej czy w innej wypowiedzi dany myśliciel przemawia jeszcze jako pozytywista, czy też już jako konwencjonalista.

Siemianowski wykazuje, że Duhem i Poincaré, każdy na swój sposób, podważyli istotne założenia radykalnego empiryzmu (będącego składnikiem doktryn pozytywistycznych), a mianowicie: 1/ tezę indukcjonizmu; 2/ tezę, że możliwe są definitywne eksperymenty rozstrzygające; 3/ tezę, że działania badawcze są wolne od wartościowań (por. s. 11 i nast.). Szczególnie interesująco jawi mi się konwencjonalistyczna krytyka ostatniej tezy, która to krytyka współcześnie funkcjonuje w ramach różnych filozoficznych stanowisk, szkół, kierunków etc., na przykład w filozofiach analitycznych (w Polsce: wśród następców tzw. *szkoły lwowsko-warszawskiej*). Krytyka ta wiąże się z tym, że w celu zbadania takich czy innych faktów niezbędne jest posługiwanie się kryteriami ich wyboru przy jednoczesnej swobodzie przyjęcia takiego czy innego kryterium. Dzięki wyborom, w praktykę badawczą wkracza wartościowanie, nie można go więc uniknąć, chociaż można o nim zapomnieć. Wspomniane kryteria mogą dotyczyć: ścisłości i informatywności; prostoty; przynależności prawa do akceptowanej teorii etc.

W części pierwszej książki Siemianowskiego czytelników „Kwartalnika” z pewnością zainteresuje rozdział III: *Metodologia a historia nauki* (s. 29-41). Autor stwierdził w nim: „Konwencjonalistyczna filozofia nauki stanowi opozycję nie tylko względem pozytywistycznej koncepcji wiedzy naukowej, lecz także wobec pozytywistycznego sposobu uprawiania nauki o nauce. Konwencjonalistów, zwłaszcza Duhema, interesowała przede wszystkim rzeczywista nauka, >codzienna praktyka nauki<. Pozytywiści zajmowali się natomiast głównie instruowaniem naukowców, w jaki sposób mają oni postępować, uprawiali oni zatem przede wszystkim metodologię normatywną, czy dokładniej – silnie normatywną (według propozycji J. Woleńskiego – S. Z.), tzn. ustanawiającą normy postępowania badawczego” (s. 29). Taką metodologię – zwraca uwagę Siemianowski – uprawiali nie tylko pozytywiści, ale także metafizycy Platon i Arystoteles, z którymi pierwsi skądinąd nie zgadzali się co do statusu przedmiotów wiedzy naukowej (por. Platonijskie *idee* i Arystotelesowskie *formy* jako ontyczne składniki substancji). Warto na tym miejscu przypomnieć, że „twórca” pozytywizmu A. Comte w pewnym stopniu przygotował grunt dla przyszłej destrukcji pozytywistycznej metodologii, a mianowicie swym „prawem” trzech stadiów intelektualnego rozwoju ludzkości. Autor *Metody pozytywnej* stwierdził, co następuje: „Jeżeli nie znamy historii

jakiejś nauki, to znaczy, że tej nauki nie znamy całkowicie¹⁹. Niemniej była to ze strony Comte'a raczej tylko deklaracja aniżeli zarys programu nauki o nauce. Siemianowski wskazuje, że „zwrot do historii w badaniach nad nauką nastąpił dopiero na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku” (s. 30).

Ta ostatnia konstatacja, jeżeli traktować ją literalnie, mogła by sugerować, że wcześniej nie uprawiano historii nauki (w mojej terminologii: historii dziedziny nauki); z pewnością jednak autorowi chodzi nie tyle o historię nauki, ale o metodologię zorientowaną na badania nad rzeczywistą nauką w dziejach. W kontekście tych ocen chciałbym wyrazić swe ukontentowanie z powodu bardzo przychylniej opinii Siemianowskiego pod adresem rozprawy F.Znanieckiego: *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*²⁰, w której wysunięty został – stwierdzę od siebie – pionierski, przynajmniej w Polsce, postulat badania prawidłowości rozwoju nauki. Siemianowski akcentuje nieco inny, ale zbliżony, motyw tej rozprawy – potrzebę ukonstytuowania się – według Znanieckiego – „empirycznej nauki o wiedzy”, która powinna wypracować „własny punkt widzenia i własne metody”. Dodam, że przez lata całe wytyczne programowe Znanieckiego pozostawały niezauważane w piśmarstwie polskich filozofów nauki skądinąd zajmujących się badaniem prawidłowości rozwoju nauki lub przynajmniej nawołujących do podejmowania takich badań.

Niewątpliwie ma rację Siemianowski, gdy twierdzi, że konwencjonalizm jest tym prądem, który główne zadanie teorii wiedzy upatruje w badaniu dziejów (dziedziny) nauki. W realizacji tego zadania jest przeto zbieżny z dążnością Znanieckiego do prowadzenia badań nad rzeczywistą nauką. W świetle analiz Siemianowskiego zaskakujące jest dość częste kierowanie pod adresem konwencjonalistycznej filozofii nauki zarzutu, że „obcy był jej zupełnie historyczny oraz socjologiczny sposób uprawiania refleksji nad nauką” (s. 31). Siemianowski przytacza podobne opinie w tej ostatniej sprawie kilku filozofów, jak: S.Amsterdamskiego, A.Łodyńskiego i L.Geymonata.

I tak, na przykład, Amsterdamski zarzucił konwencjonalistom podejście ahistoryczne „zarówno do poznania ludzkiego, jak i do nauki w szczególności”, chociaż przyznał, że problematyka poruszana przez Kuh-

19 A.Comte: *Metoda pozytywna w 16 wykładach* (przeł. W.Wojciechowska). Warszawa 1961, s. 31.

20 F.Znaniecki: *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*. „Nauka Polska” 1925 tom 5; przedruk w: „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1976 zes. 1 s. 3-55.

na „doszła po raz pierwszy do głosu w metodologii przyrodoznawstwa, w swoisty zresztą sposób, w konwencjonalizmie”²¹. Siemianowski uzasadnia, że zarzut ahistoryzmu stawiany konwencjonalistom, zwłaszcza Duhemowi, jest absurdalny. Po pierwsze dlatego, że Duhem prowadził systematyczne badania nad dziejami (subdziedziny) fizyki i kosmologii, czego owocem było wielotomowe dzieło *Le système du monde, Histoire des doctrines cosmologiques de Platon a Copernic* (por. wyd. z 1958 r.). Po drugie dlatego, że „uprawiając historię nauki uprawiał on także metodologię i swe metodologiczne dociekania ściśle wiązał z wynikami badań z zakresu historii wiedzy naukowej”. Po trzecie dlatego, że „sformułował metateoretyczną zasadę sposobu uprawiania badań nad nauką, wedle której dociekania metodologiczne, logiczna analiza teorii naukowej i jej składników powinna być ściśle powiązana z badaniami z zakresu historii nauki” (s. 34-35).

Wspomnieć wypada, że konwencjonalisci byli także krytykowani ze stanowiska logicznego empiryzmu (np. przez M.Schlicka) – doktryn zaliczanych do obszerniejszej grupy ujęć niepozytywistycznych. Siemianowski zauważa, że krytyka konwencjonalizmu z tej strony charakteryzowała się osobistym podważaniem stanowisk, których w gruncie rzeczy konwencjonalisci (Duhem i Poincaré) nie zajmowali (por. s. 32).

Niewątpliwie konwencjonalizm był krytykowany z różnych pozycji. Nie wchodząc w niuanse poszczególnych polemik, chciałbym mocno zaakcentować przekonanie Siemianowskiego, że nietrafne jest stanowisko głoszone przez nieco nazbyt gorliwych propagatorów poglądów niektórych zachodnich naukowców głoszących jakoby dopiero w latach sześćdziesiątych XX w. zrodziły się „powiązania filozofii i metodologii nauki z historią wiedzy naukowej” (s. 37). Jednym z prekursorów idei owego powiązania był konwencjonalista Duhem. Siemianowski wręcz twierdzi, że właśnie Duhem może być potraktowany jako prekursor stanowiska przypisywanego I.Lakatosowi i N.R.Hansonowi, a mianowicie, iż „filozofia nauki bez historii nauki >jest pusta<, jałowa, a historia nauki bez filozofii nauki – >ślepa<” (s. 37-38). Zdaje się, że nie byłoby trudno wykroczyć w tej sprawie także poza Duhema, odwołując się choćby do W. Whewella a przed nim do I.Kanta.

Pouczające są z kolei rozważania Siemianowskiego dotyczące prekursorów niektórych „zdrowych” motywów naukoznawczych w pisarstwie T.S.Kuhna. Chodzi zwłaszcza o A.Koyrégo, który sam uznał się za

21 S.Amsterdamski: *Postowie do polskiego przekładu książki T.S.Kuhna „Struktura rewolucji naukowych”*. Warszawa 1968, s. 196.

kontynuatora poglądów Duhema. Wszelako w pisarstwie Duhema brak – zdaniem Siemianowskiego – „idei zbliżonej do Kuhnowskiej koncepcji nauki paradygmatycznej oraz ściśle z nią związanej koncepcji >nauki normalnej<” (s. 39). Dodam, że koncepcja Kuhna została skrytykowana – jak mi nie mam skutecznie i nieodwołalnie – przez P.K.Feyerabenda i innych zachodnich autorów.

Część druga składa się z rozdziałów: I. *Główne nurty konwencjonalistycznej filozofii nauki*; II. *Powstanie i ewolucja konwencjonalistycznej filozofii nauki*; III. *Zdania o faktach*; IV. *Konwencjonalizm a falsyfikacjonizm*; V. *Różne pojęcia konwencji i konwencjonalizmu*; VI. *Zwrot w stronę empiryzmu holistycznego*; VII. *Konwencjonalizm a instrumentalizm*. Wyrafinowany czy to miłośnik, czy to przeciwnik konwencjonalizmu znajduje w tej części wiele okazji do podejmowania stosownych analiz porównawczych. Wydaje się, że najciekawsze dla czytelników „Kwartalnika” okażą się rozdziały pierwszy i drugi. W pierwszym Siemianowski naszkicował wytyczne ideowe trzech głównych kierunków konwencjonalistycznej filozofii nauki, wywodzących się z pisarstwa takich twórców, jak: Henri Poincaré (1854-1912), Pierre Duhem (1861-1916) i Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963). Oprócz tego wymienił innych autorów, którzy wnieśli pewien wkład w powstanie i rozwój konwencjonalizmu: Felixa Kleina (1894-1925), Gustava Milhaua (1858-1918), Edouarda Le Roya (1870-1954), Hugona Dinglera (1882-1954), sir Artura Stanleya Eddingtona (1882-1944), Ludwika Flecka (1896-1961), Izdorę Dąborską (1904-1983), Rudolfa Carnapa (1891-1970), Karola R. Poppera (ur. w 1902 r.), Willarda Van Ormana Quine’a (ur. w 1908 r.). Obecność w tym wykazie niektórych postaci jest z pewnością nieco dyskusyjna. W szczególności opinia ta może dotyczyć mikrobiologa i immunologa Flecka, czy Dąborskiej w Polsce, za granicą zaś Poppera. Do obrony jest jednak stanowisko Siemianowskiego, według którego stale rozszerza się zasięg co najmniej sympatyków konwencjonalistycznej filozofii nauki, zwłaszcza zaś poglądów Duhema (por. s. 43-49). Pod koniec pierwszego rozdziału autor stwierdza, że począwszy od lat sześćdziesiątych wzrasta zainteresowanie konwencjonalizmem dzięki rosnącej ekspansji nurtu historyczno-socjologicznego i psychologicznego w metodologii nauk (N.R.Hanson, P.K.Feyerabend, T.S.Kuhn, I.Lakatos, S.E.Toulmin, S.Amsterdamski, J.Kmita).

Mniemam, że owo rosnące zainteresowanie konwencjonalistyczną filozofią nauki ani nie jest kolejną modą w naukoznawstwie, ani też swoiście masochistycznym nawrotem do koncepcji nie do utrzymania. Gdyby ta negatywna w końcu opinia okazała się prawdziwa, cóż miałby począć

Agassi głoszący pogląd o „niebezpiecznym” wpływie konwencjonalistycznej filozofii nauki na uprawianie historii (dziedziny) nauki? Pytanie to ma już dziś charakter tylko retoryczny.

W tym miejscu muszę przerwać referowanie treści książki Siemianowskiego. Począwszy od strony 50 aż do końca książki autor bardzo szczegółowo omawia poglądy wymienionych wyżej twórców filozofii konwencjonalistycznej, komentatorów ich pisarstwa i krytyków. Nie miejsce tu na prezentowanie tych poglądów, skoro omawiana publikacja jest łatwo dostępna na naszym rynku księgarskim²².

W świetle ustaleń Siemianowskiego pytanie o miejsce konwencjonalizmu wśród kierunków XIX i XX-wiecznej filozofii nauki musi być dziś rozstrzygnięte – jak sądzę – odmiennie aniżeli kilkadziesiąt lat temu. Wbrew takim czy innym krytykom, konwencjonalizm jest tym nurtem filozofii nauki, który okazał się nader *perspektywiczny* w swoim rozwoju. Polemizowałbym z tymi, którzy zaliczają konwencjonalizm do co najwyżej „kryzysowych filozofii XX wieku”.

Dla historyków dziedziny nauki konwencjonalistyczna filozofia nauki nie jest zagrożeniem, jak mniemał blisko trzydzieści lat temu John Agassi, lecz szansą na przetrwanie i pomocą w bardziej *zdyscyplinowanym* aniżeli dotychczas rozwijaniu badań w ramach tej metanauki, którą nazywam „historią dziedziny nauki”. Nie mogąc tutaj rozwijać tego motywu, poprzestaną na zasygnalizowaniu pewnego ważkiego problemu. Otóż, jeżeli konwencjonalizm dokonał destrukcji faktu pojęcia, a owa destrukcja okazała się uzasadniona, to powstała dla historyków dziedziny nauki nader niewygodna sytuacja. Jako historycy muszą oni mieć do czynienia z faktami, ale podjęcie badań nad owymi faktami na poziomie metanauki wymaga uprzedniego ich skonstruowania. Skonstruowanie takie jest możliwe wówczas, gdy istnieje odpowiednia metateoria, według której coś jest faktem dla historyka dziedziny nauki. Czy istnieje taka metateoria? Liczę, że czytelnicy zechcą sami zastanowić się nad możliwymi odpowiedziami na to pytanie.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

22 Na temat poglądów konwencjonalistów (zwłaszcza Poincarégo i Duhema) zob. A. Motyka: *Główny problem epistemologiczny filozofii nauki*. Warszawa 1990, rozdział trzeci: *Konwencjonalistyczny wgląd w naukę*, s. 73-114; też *Rewolucja konwencjonalistyczna w filozofii nauki* (w:) *Ideał racjonalności. Szkice o filozoficznych rozdrożach nauki*. Warszawa 1986, s. 281-336. Obie te prace wskazują, jak bogaty i inspirujący jest dorobek badawczy konwencjonalistów.